

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI  
NR 23 (928) 4 CZERWCA 1978 R.

2 zł





## Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu — Dzieje Apostolskie

### KREW MĘCZENNİKÓW JEST NASIENIEM RODZĄCYM CHRZEŚCIJAN

„W owym czasie rozpoczęło się wielkie prześladowanie Kościoła w Jeruzolimie, i wszyscy, z wyjątkiem Apostołów, rozproszyli się po okręgach wiejskich Judei i Samoru. A Szawel tępił Kościół; wchodził do domów, wywlekał mężczyzn i niewiasty i wtrącał do więzienia” (Dz 8,1,3).

„Tymczasem ci, którzy zostali rozproszeni na skutek prześladowania, jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, nikomu nie głosząc słowa, tylko Żydom” (Dz 11,19).

Historycy i teolodzy wyliczają wiele powodów i przyczyn gwałtownego, rzecz można eksplozywnego, rozwoju chrześcijaństwa w cesarstwie rzymskim. Zmiany światopoglądowe następują zazwyczaj bardzo powoli, z trudem torując sobie drogę do ludzkich serc i umysłów. Jeszcze za życia Pana Jezusa nic nie wskazywało na to, że Jego nauka zostanie entuzjastycznie przyjęta. Chociaż Zbawiciel czynił cuda, uzdrawiał, a nawet wskrzeszał do życia — nie zdobył przez trzy lata swej działalności tak wielkiej liczby wiernych, jaka przylączyła się do Jego Kościoła w dniu Zielonych Świąt na skutek, natchnionego Duchem Św., kazania Piotra i wystąpień innych apostołów. Nie tylko okoliczności zewnętrzne, nie tyle tęsknota ludów za życiem czystym w dobie powszechnego wówczas upadku obyczajów, a nawet nie tyle wzniosłość samej nauki Bożej, przyczyniły się w takim stopniu do wzrostu Kościoła, co krew męczeńska Założyciela i Jego pierwszych wyznawców. Przewidział i zaplanował taki właśnie nietypowy sposób zdobycia ludzi dla sprawy Królestwa Bożego, gdy tęskniąc za krzyżem woła: „Ja, gdy będę podwyższony, pociągnę wszystkich do siebie” (J 12,32). Chrystus nie uzbroił swoich uczniów w miecze i oszczepy, nie polecił im przemocą nawracać i zmuszać narody do wierzenia Ewangelii, ale kazał iść nauczać i miłować wszystkich ludzi, nawet nieprzyjaciół. Kazał błogosławić, a nie przeklinać prześladowców i gnębicieli imienia Chrystusowego. Strategią zaplanowanych dla siebie i swoim wyznawców cierpień i prześladowań — przyjmowanych z radością i znoszonych nadzwyczaj mężnie — pokrzyżował Zbawiciel szyki swoim wrogiom i zapewnił zwycięstwo idei Królestwa Bożego na ziemi. Krew męczeńska Jezusa i pierwszych

chrześcijan stała się zasiewem, z którego wznosiły się nowe zastępy zwolenników ukrzyżowanego Boga, będącego dla Żydów zgorszeniem, dla pogan głupstwem, zaś dla tych, którzy przyjmowali łaskę — źródłem życia nadprzyrodzonego (por. 1 Kor 1,23).

Można powiedzieć metaforycznie, że Zbawiciel wykorzystał biologiczne prawo rządzące w przyrodzie. Wielkie drzewa w dżunglach i puszczech wzrastają dzięki próchnicy utworzonej z roślin, które rosły na tym terenie wcześniej. Obalane siekierą, mieczem i niezliczonymi narzędziami tortur, wierne Chrystusowi „drzewa serc ludzkich” użyźniały wylaną krwią glebę innych serc, a wśród nich nawet serca prześladowców. Dzięki temu szeregi prześladowanych zamiast topnieć, rosły; zamiast przegrywać — zwyciężały. Pięknie ujmuje ten fakt Tertulian mówiąc: „Krew męczenników jest nasieniem rodzącym chrześcijan”. Od Tertuliana zaczerpnęliśmy więc tytuł dzisiejszych „Złotych myśli”. Jeśli dotychczas prześladowcy chrześcijaństwa ograniczali się do eliminowania samych przywódców i misjonarzy, to z chwilą, gdy do głosu doszedł Szawel, terror wzrósł do niespotykanych rozmiarów. Młody faryzeusz postanowił znieść z powierzchni ziemi imię znienawidzonego Jezusa. Najpierw uporał się z Jeruzolimą, jako centrum nowej wiary. Apostołowie zdolali się ukryć. Zniknięcie wodzów nie zadowoliło Szawła. Począł torturować i zabijać prostych wyznawców, by na podstawie ich zeznań sporządzić listę podejrzanych o sprzyjanie Ukrzyżowanemu. Chrześcijanie zaczęli masowo uchodzić z Jeruzolimy i kryć się po wsiach i miasteczkach Judei, Samarii i Galilei. Kiedy i tam zrobiło się niebezpiecznie, emigrowali daleko — do Fenicji, na Cypr, do Antiochii. Zapewne by-

„A Szawel, dysząc jeszcze groźbą i chęcią mordu przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do arcykapłana i prosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł, jeśli by znalazł jakich zwolenników drogi Pańskiej, zarówno mężczyzn jak i niewiasty, uwięzić ich i przyprowadzić do Jeruzolimy” (Dz 9, 1n).

„Wszakże ci, którzy się rozproszyli, szli z miejsca na miejsce i zwiastowali dobrą nowinę” (Dz 8,4).

li i tacy, którzy wyemigrowali do Egiptu czy nawet do stolicy imperium — Rzymu. Wraz z życiem uratowanym spod topora katowskiego nieśli do braci w diasporze Dobrą Nowinę o umęczonym Zbawcy, który za uczciwe życie na ziemi, za zniesione prześladowania obiecywał nigdy nie kończące się szczęście w krainie nieśmiertelności.

O ostrych prześladowaniach w Jeruzolimie i Ziemi Świętej, a także o błogosławionej siebie ewangelicznej na nowych terenach, tak opowiada autor Dziejów apostołskich: „W owym czasie rozpoczęło się wielkie prześladowanie Kościoła w Jeruzolimie, i wszyscy, z wyjątkiem apostołów, rozproszyli się po okręgach wiejskich Judei i Samarii. A Szawel tępił Kościół; wchodził do domów, wywlekał mężczyzn i niewiasty i wtrącał do więzienia. Wszakże ci, którzy się rozproszyli, szli z miejsca na miejsce i zwiastowali Dobrą Nowinę... Tymczasem ci, którzy zostali rozproszeni na skutek prześladowania, jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, nikomu nie głosząc słowa, tylko samym Żydom”. Szawel szalał. Już był pewny zwycięstwa. Wydawało mu się, że skoro znikli wyznawcy Chrystusa z ulic Jeruzolimy i innych większych miast, należy jeszcze zgnieść ich w większych okolicznych koloniach żydowskich i „zabobon Chrystusowy” przestanie istnieć. „Szawel, dysząc groźbą i chęcią mordu przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do arcykapłana i prosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł, jeśli by znalazł jakich zwolenników drogi Pańskiej, zarówno mężczyzn jak i niewiasty, uwięzić ich i przyprowadzić do Jeruzolimy”.

Jakże sromotnie zawiedli się mocodawcy Szawła. Terror, więzienia i kary śmierci nie wstrzy-

mały rozwoju chrześcijaństwa, chociaż tu i ówdzie musiało ono zejść do podziemia. Wylana krew męczenników utwierdzała wśród wyznawców wolę wytrwania, zaś w prześladowcach budziła podziw i przekonanie o słuszności sprawy, za którą ich ofiary tak ochotnie oddawały swoje — nieraz dziecięce, młode — życie. Stare teksty Akt Męczenników mówią, że poganie nawykli do widoku krwi i krzyku, jęków i błagań o litość ofiar, wstrząśnięci byli nie tyle widokiem tortur, ile anielską cierpliwością i spokojem, z jaką chrześcijanie znosili te tortury. A przecież wśród torturowanych było wiele niewiast, starców i dzieci. Oprawcy widząc, jak ich ofiary z radością i modlitwą na ustach przyjmują cierpienia, mężnie je znoszą, byli głęboko poruszeni i wielu z nich nawracało się na wiarę Chrystusową. Z ust do ust przechodziły słowa Zbawiciela, podawane sobie jako zachęta i pokrzepienie: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało... Mnie prześladowali i was prześladować będą”. Umęczony chrześcijanin uczestniczył w najpełniejszy sposób w zbawczej ofierze swego Mistrza na krzyżu. Męczeństwo było sakramentem zjednoczenia z Bogiem nawet dla tych, którzy nie zdążyli jeszcze przyjąć Chrztu świętego. Dlatego na grobach męczenników zaczęto ustawiać ołtarze i sprawować Najświętszą Ofiarę, jakby właśnie w tym miejscu została wylana krew samego Chrystusa. Każdy męczennik był wliczany do grona świętych, a tych, którym udało się zostać przy życiu, otaczano powszechnym szacunkiem i proszono o wstawiennictwo przed Bogiem. Chrystus krwią swoją zwyciężył grzech i jego następstwo — śmierć, zaś męczennicy zapłacili własną krwią za zwycięstwo Ewangelii.

KS. ALEKSANDER BIELEC





## BISKUP TADEUSZ R. MAJEWSKI

### członkiem Polskiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego ROKU DZIECKA

**W** dniu 21 grudnia 1976 r. Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło jednogłośnie rezolucję proklamującą rok 1979 Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Rezolucja wzywa rządy, narody i światową opinię publiczną do baczniejszego zwrócenia uwagi na sytuację i położenie dzieci, szczególnie w krajach biednych, oraz do rozszerzenia wysiłków dla polepszenia bytu dzieci we własnych krajach.

**W** odpowiedzi na apel Zgromadzenia Ogólnego ONZ Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu powołał w dniu 16 lutego br. Polski Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka.

**W** dniu 6 kwietnia br. na sesji Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu został wyłoniony 89-osobowy skład Polskiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka. Wśród przedstawicieli różnych organizacji, środowisk i wyznań, jak głosi komunikat PAP-u, znajduje się również zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego — biskup Tadeusz R. Majewski, który będzie uczestniczył w pracach Zespołu do Spraw Informacyjno-Wydawniczych. Zespół ten będzie koordynował działalność wydawniczą i propagandową o zasięgu krajowym i z przeznaczeniem na zagranicę, inicjował i organizował uroczystości o charakterze centralnym, inspirował środki masowego przekazu do jak najszerszego podejmowania problematyki związanej z dziećmi. Pracami zespołu kieruje minister Janusz Wieczorek, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obchodów MRD.





# Dzieci skarbem narodu i Kościoła



Historia starożytna przekazała nam w opisach dotyczących obyczajowości powszechnie znane informacje, że świat pogański traktował dzieci bezwzględnie. W państwie spartańskim słabe niemowlęta, chorowite lub kalekie — mocą decyzji Rady Starszych — rzucono w rozpadlinę skalną w górach Tajgetu. Podobnie w starożytnym Rzymie, szczytując się swoją wysoką kulturą, był okres, w którym dzieci ułomne lub chore stracono w przepaść ze skały Tarpejskiej. Jeszcze w czasach niemal współczesnych Chrystusowi (pierwszy rok przed naszą erą) „pewien wieśniak egipski, który opuścił dom i wyruszył w świat szukać zarobku, zostawił żonę będącą w ciąży list... Kończy się on tymi słowami, skierowanymi do przyszłej matki: „Kiedy urodzisz, a będzie syn, chowaj go, jeśli córka, zabij” (G. Ricciotti: Życie Jezusa Chrystusa — Warszawa 1954, s. 506). Takie postępowanie z dziećmi nie należało do wyjątków.

Dopiero Jezus Chrystus — widząc w każdym człowieku dziecko Boże — radykalnie zmienił stosunek do dzieci i młodzieży. Dla dzieci zawsze znajdował miejsce przy swoim sercu, czas i dobre słowo. Kiedy „przyniesiono Mu dzieci, aby włożył na nie ręce... ale uczniowie gromili ich... Jezus rzekł: Zostawcie dzieci w spokoju i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem do takich należy Królestwo Niebios. I włożył na nie ręce” (Mt 19,13—15). Innym razem wskazuje Zbawiciel na dziecko, jako wzór skromności i pokory, mówiąc: „Jeśli się... nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios. Kto się uniży jak to dziecko, ten jest największy w Królestwie Niebios” (Mt 18,2—4).

Syn Boży, lecząc cierpiących i chorych, nie zapominał także o dzieciach. Jednym z przykładów jest uzdrowienie chłopca chorego na padaczkę: „Przystąpił do niego człowiek, upadł przed nim... i rzekł: Panie, zmiłuj się nad synem moim, bo jest epileptykiem...; często bowiem wpada w ogień i często w wodę... I zgromił go Jezus; i wyszedł z niego demon, i uzdrowiony został chłopiec od tej godziny” (Mt 17,14—16, 18).

Jest rzeczą znamioną, że na trzy przypadki wskrzeszenia zmarłych, dwa z nich dotyczą ludzi bardzo młodych. Chrystus wskrzesił młodzieńca z Naim (Łk. 7,14—15) i podobnie postąpił z córką Jaira — przełożonego synagogi w Kafarnaum (por. Mt 9,18—26) — którą żywą i zdrową oddał rodzicom.

Jezus Chrystus troszczył się nie tylko o zdrowie i życie doczesne ludzi młodych, ale także o ich zbawienie. Przykładem tej troski jest spotkanie z bogatym młodzieńcem, który: „Przystąpił do niego i rzekł: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny? On zaś odrzekł... jeśli chcesz wejść do żywota, przestrzegaj przykazania” (Mt 19, 16—17).

Dzieci są skarbem narodu. Nie ma w tym stwierdzeniu najmniejszej przesady, gdyż dzieci i młodzież stanowią o przyszłości narodu. Od moralnego i fizycznego zdrowia młodej generacji zależy duchowa i fizyczna tężyzna społeczeństwa. Solidne wykształcenie dzieci i młodzieży gwarantuje w przyszłości ich przydatność w budowaniu dobrobytu i szczęścia domu ojczystego. Właściwe wychowanie obywatelskie gwarantuje umiłowanie wspaniałych tradycji i kultury narodowej oraz patriotyczne zaangażowanie. Od młodego pokolenia zależy nasz przyszły byt narodowy. Polska Ludowa otoczyła dzieci i młodzież wszechstronną opieką. Do niespotykanych do tej pory rozmiarów rozbudowana została sieć placówek ochrony zdrowia dzieci i młodzieży. Przy współdziałaniu społeczeństwa polskiego — przez wpłaty na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia — powstały liczne poradnie dla matki i dziecka, domy czasów dziecięcych, prewentoria i sanatoria oraz specjalistyczne szpitale dziecięce. Przejawem troski całego narodu o zdrowie dzieci i młodzieży jest — wznoszony aktualnie — Szpital-Pomnik Centrum Zdrowia Dziecka. Obiekt ten, będący wyrazem hołdu dla dzieci — ofiar wojny, równocześnie służyć będzie współczesnemu pokoleniu młodych Polaków. Z przyjemnością należy odnotować fakt, że w budowlu tej nie zabrakło również cegiełek złożonych przez duchownych i świeckich wyznawców Kościoła Polskokatolickiego.

Nie szczędzi nasz naród wysiłków, by możliwie najlepiej wykształcić dzieci i młodzież. Pragnie bowiem przygotować młode pokolenie do przyszłej pracy dla Ojczyzny. Stąd też ostatnimi laty zrobiono tak wiele na polu oświaty.

Oprócz typowego wykształcenia, zapewniającego wysoki poziom nabytej wiedzy, dużą uwagę zwraca się na wychowanie patriotyczne, realizowane w środowisku rodzinnym, w szkole (na lekcjach wychowania obywatelskiego), poprzez środki masowego przekazu (prasa, radio i telewizja) oraz przez teatr i film.

Kościół Polskokatolicki, świadomy swoich obowiązków wobec Ojczyzny, również angażuje się w tym względzie, wykorzystując do tego ambonę i punkty katechetyczne.

Kościół Polskokatolicki wielkie nadzieje wiąże z dziećmi i młodzieżą, widząc w nich przyszłych współpracowników w dziele rozszerzania Królestwa Bożego na ziemi oraz dziedziców wiecznego szczęścia. Dzieci i młodzież są otaczane szczególną troską naszego Kościoła. Przez sakrament chrztu świętego dziecko otrzymuje nadprzyrodzone życie łaski oraz wprowadzone zostaje do społeczności kościelnej. Wspomina o tym kapłan podczas ceremonii chrztu, mówiąc: „Miej we czci chrzest święty, który cię z Jezusem Chrystusem zjednoczył i członkiem Jego świętego Kościoła uczynił”.

Nie zapomina także Kościół o doczesnych potrzebach dziecka. Podczas błogosławieństwa dzieci — na zakończenie oktawy Bożego Ciała oraz w czasie Misji parafialnych — modli się ustami swoich kapłanów, by rosły one „na pociechę swym rodzicom, a Ojczyźnie i Kościołowi na pożytek”. Kiedy zaś dziecko zbłądzi — Kościół prowadzi je do sakramentu pokuty, by poprzez żal za grzechy oraz możliwość otrzymania rozgrzeszenia, dostąpiło odpuszczenia grzechów i odzyskało łaskę Bożą.

Życie chrześcijanina narażone jest na wiele przeciwności i trudności, ale Kościół nie pozostawia swych młodych wyznawców bez pomocy. Tą pomocą jest sakrament bierzmowania, w którym chrześcijanin otrzymuje specjalne łaski Ducha Świętego, by wiarę swą mężnie wyznawał i według niej żył.

Kościół Chrystusowy pragnie mieć świadomych i zaangażowanych wyznawców, gdyż tylko tacy potrafią współdziałać z duszpasterzami w rozszerzaniu Królestwa Bożego. Realizując misję nauczycielską, zleconą mu przez Syna Bożego, Kościół organizuje katechizację dzieci szkół podstawowych oraz młodzieży szkół średnich. W ciągu kilku lat nauczania poznają młodzi wyznawcy zasady wiary i chrześcijańskiej moralności. Czyni to w nadziei, że poznane zasady pomogą dzieciom i młodzieży być gorliwymi chrześcijanami i dobrymi obywatelami.

KS. JAN KUCZEK

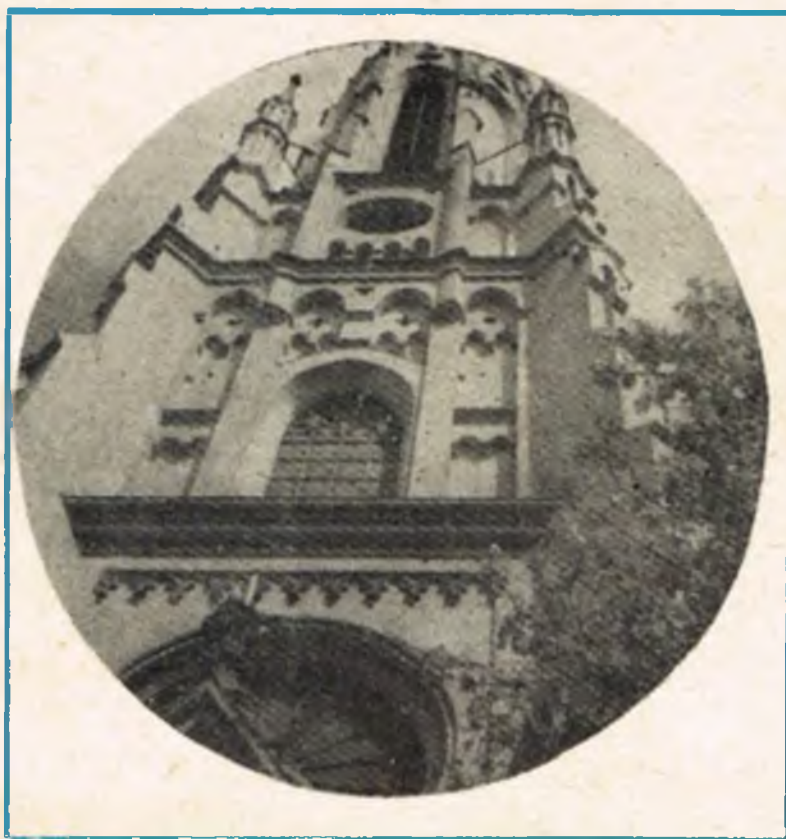


# Synod Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w PRL

Doroczna sesja Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego odbyła się w Warszawie 8 i 9 kwietnia 1978 r. Nabożeństwo wstępne odprawił ks. Zdzisław Tranda. Obradom Synodu przewodniczył prezes Jan Skierski. Program obrad obejmował sprawozdania za okres intersynodalny, wybór nowego biskupa oraz referat i dyskusję na temat słów Jezusa: „Będziecie mi świadkami” (Dz 1,8).

Po sprawozdaniu Konsystorza, które złożył prezes Jan Baum, obszernie omówienie życia i stanu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w okresie powojennym przedstawił biskup, ks. dr Jan Niewieczera. Przypomniał on warunki powojennej odbudowy, trudności i problemy, a także głębokie umiłowanie Kościoła i pomoc, jaką w spełnianiu jego roli okazali członkowie Jednoty reformowanej w naszym kraju. Referat wygłoszony przez ks. Jerzego Stahla z Łodzi oraz dyskusja w grupach i plenarna wykazały, że współwyznawcy mają wolę dawać swym życiem i działaniem świadectwo umiłowania Ewangelii oraz służyć Bogu i bliźnim.

Sprawozdanie ks. Jana Niewieczera obejmowało w zasadzie cały okres sprawowanej przez niego funkcji biskupa, ponieważ ze względu na zły stan zdrowia składa swój urząd po 26 latach pracy jako zwierzchnik duchowy Kościoła. Jako jego następcę Synod wybrał ks. Zdzisława Trandę, proboszcza parafii w Zelowie (woj. piotrkowskie), długoletniego radcę Konsystorza. Nowy biskup obejmie urzędowanie w dniu uroczystej introdukcji, która odbędzie



się w niedzielę 1 października br. w kościele ewangelicko-reformowanym w Warszawie (al. K. Świerczewskiego 76). Do tego czasu nadal swe funkcje będzie sprawował ks. bp. Jan Niewieczera.

Ks. Zdzisław Tranda, urodzony 18 grudnia 1925 r. w Poznaniu, po studiach na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego został or-

dynowany w 1952 r. Od początku pracuje jako duszpasterz zboru reformowanego w Zelowie. Dał się poznać nie tylko jako oddany duszpasterz, ale również jako działacz ekumeniczny, który wiele wniósł do zgodnej współpracy wyznań, przede wszystkim na terenie Zelowa oraz Łodzi, gdzie należy do głównych działaczy Oddziału PRE.

W czasie sesji plenarnej Synod gościł delegację w tych samych dniach odbywającego swą sesję Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, w osobach: dr Lidii Mijał-Milauer, ks. rektora Woldemara Gastpary'ego i ks. kons. Tadeusza Terlika. Ks. prof. W. Gastpary przekazał pozdrowienia od Synodu, wyraził wielkie uznanie i serdeczne słowa pożegnania pod adresem ustępującego biskupa — ks. Jana Niewieczera oraz gratulacje i życzenia dla elektą — ks. Zdzisława Trandy. Delegacja Synodu bratniego Kościoła została przyjęta przez Synod Ewangelicko-Reformowany z wielką sympatią i szacunkiem, jako wyraz łączących oba Kościoły braterskich stosunków i chrześcijańskiej miłości.

(A.P.)

\*

W związku z Synodem Kościoła Ewangelicko-Reformowanego zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego bp Tadeusz R. Majewski wystosował do biskupa Jana Niewieczera telegram następującej treści:

„Dostojnemu Synodowi Kościoła Ewangelicko-Reformowanego życzę błogosławieństwa Bożego w obradach. Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi z całego serca dziękuję za długoletnią ekumeniczną i braterską współpracę z naszym Kościołem. Wyrażam nadzieję, że Jego następcą będzie godnym kontynuatorem dzieła, które Ksiądz Biskup prowadził. Życzę Księdzu Biskupowi dobrego zdrowia i dalszego, duchowego patronowania rodzinie ekumenicznej”.

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (251)

### D

tylko chrześcijanie — ludzie sprawiedliwi są członkami Kościoła prawdziwego, grzesznicy ipso facto z Kościoła siebie sami wykluczają. Głosili też wbrew prawdziwej nauce Kościoła, że udzielający — sakramentów musi być w stanie → łaski uświęcającej, inaczej z jego winy sakrament nie rodzi skutku sakramentalnego, nie daje więc łaski mimo spełnienia wszystkich warunków przez przyjmującego dany sakrament, ściślej przez przystępującego doń.

**Donne Jan** — (ur. 1573, zm. 1631) — wpiery rzymskokatolik, potem anglikański kaznodzieja, poeta i pisarz. Jest autorem kilku prac, bardzo jednostronnie ujętych, stąd też kontrowersyjnych, np. *Biothanatos*, czyli *Życie-śmierć*.

**Donnet Ferdynand Franciszek Augustyn** — (ur. 1795, zm. 1882) — arcybiskup Bordeaux, kardynał, pisarz pastoralny i kaznodzieja, również polityk. Zostawił w 11 tomach (1850—1879) *Instructions pastorales, lettres et discours*, czyli po polsku *Pouczenia pastoralne, listy, mowy*.

**Donoso Cortes Juan Francisco Maria** — (ur. 1809, zm. 1853) — rzymskokatolicki hiszpański polityk i działacz. Napisał m.in. *Essai sur l'acatholicisme, le liberalisme et le socialisme*, czyli *Rozprawa o akatolicyzmie* (czyli niekatolicyzmie, n.), *liberalizmie i socjalizmie*.

**Doński Atanazy** — (ur. 1680, zm. 1751 w Sączu) — ks., pijar. Znany głównie z tego, że pod pseudonimem Franciszka Petrykowskiego napisał po łacinie *Vita Beatae Cunegundis Reginae Hungariae Principis ac deinde Reginae Poloniae et Patronae*, czyli po polsku *Życie błogosławionej Kunegundy wpiery Królestwa Węgier a następnie Polski królowa i patronka*.

**Dordrechcki synod** — to nazwa synodu, odbytego w Dordrechcie (Niderlandy, Holandia), w dniach od 13 listopada 1618 roku do 19 marca 1619 roku przez niderlandzką współ-

notę kalwinów, a zwołanego głównie w celu rozwiązania ostrego sporu teologicznego między arminianami a gomarystami. Pierwsi wprowadzili do kalwinizmu pewne poprawki, łagodzące niektóre, zdaniem ich założyciela — → Arminiusza, zbyt jaskrawie ujęte poglądy — Kalwina, drudzy pod kierunkiem Gomard'a, zwani gomarystami, żądali ścisłego trzymania się ustaleń Kalwina. Po różnych zdarzeniach i wydarzeniach, które miały miejsce w czasie odbywania 36 sesji synodu, synod ostatecznie opowiedział się za ścisłym przestrzeganiem nauki Kalwina, zwłaszcza o przeznaczeniu.

**Doré Gustaw** — (ur. 1833, zm. 1883) — francuski artysta malarz, znany również z wykonania ilustracji do wielu scen z Pisma św. tak Starego, jak i Nowego Testamentu.

**Doré Piotr** — (ur. 1500, zm. 1559) — ks., francuski dominikanin, teolog. W swoich dość licznych publikacjach wstępował bardzo zdecydowanie przeciw → hugenotom. Napisał m.in. wiele razy wznawianą, pracę pt. *Les voies du Paradis...* (1538), czyli *Ślady raju...*

**Dorsche Jan Jerzy** — (ur. 1597, zm. 1659) — teolog protestancki. Jest autorem wielu dzieł teologicznych. Oto niektóre z nich *Dissertatio theologica de spiritu, aequo et sanguine in terra* (I J.V. 8...: 1637), czyli *Rozprawa o duchu, wodzie i krwi na ziemi*; *Dissertatio de agno paschali* (1644), czyli *Rozprawa o baranku paschalnym: Disputatio de operariis in vinea Domini* (Mt. XX), czyli *Dyskusja na temat robotników w winnicy Pana*.

**Doskonalość Boga** — w teologii i filozofii chrześcijańskiej jest rozumiana jako pełnia i źródło zarazem bytu właśnie w Bogu, a ponieważ w Bogu Jego przymioty przez nas Jemu przypisywane utożsamiają się z Jego istotą i istnieniem, między którymi nie ma różnicy, doskonałość Boża wyraża się też w przymiotach Boga, np. w Jego wieczystości, wszechmocy, mądrości itd.



## Potrzeba księży i kandydatów do stanu duchownego

RADA SYNODALNA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO przyjmie kapłanów oraz alumnów, pragnących pracować w szeregach naszego Kościoła w Polsce, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylii. Studia odbyte w uczelniach teologicznych lub seminariach duchownych zostaną zaliczone na poczet wykształcenia niezbędnego dla każdego kapłana katolickiego.



Zgłoszenia z podaniem, życiorysem i świadectwem studiów oraz z załączonym zdjęciem należy kierować pod adresem:

Prezydium Rady Synodalnej  
Kościoła Polskokatolickiego w PRL  
ul. Wilcza 31  
00-544 Warszawa

Młodzieńcy po maturze oraz alumni, którzy nie ukończyli studiów teologicznych, będą mogli odbyć studia i uzyskać stopień magistra teologii w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna kształci kandydatów na duchownych i pracowników kościelnych wszystkich Kościołów chrześcijańskich, które jej powierzają swoją młodzież, tak w wiedzy teologicznej, jak i w wyrobieniu społecznym i obywatelskim.

Kandydaci na studia powinni złożyć następujące dokumenty:

1. podanie o przyjęcie,
2. świadectwo dojrzałości,
3. metrykę urodzenia (lub wypis z dowodu osobistego),
4. kartę kandydata na I rok studiów (formularzy dostarcza szkoła),
5. zaświadczenie o stosunku do służby wojskowej,
6. kartę zdrowia kandydata (wystawia lekarz rejonowy)
7. 4 fotografie o rozmiarach 37 × 52 mm.

W wypadku ubiegania się o pomoc stypendialną — według norm obowiązujących młodzież studiującą na wszystkich wyższych uczelniach PRL — należy złożyć:

- a) podanie o przyznanie pomocy materialnej,
- b) zaświadczenie o stanie rodzinnym,
- c) zaświadczenie o zarobkach członków rodziny za 12 miesięcy,
- d) zaświadczenie Urzędu Gminnego o dochodzie z gospodarki rolnej dla celów stypendialnych.

Kandydaci powinni o swoim zamiarze poświęcenia się studiom teologicznym w ChAT powiadomić swojego duszpasterza, ten zaś swoją zwierzchność kościelną, która poprzez odpowiednie pismo polecające do Rektoratu typuje kandydata na studia. Szczegółowych informacji o studiach udziela Rektorat ChAT w Warszawie, ul. Miodowa 21, 00-246 Warszawa.

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (252)

# D

**Doskonałość chrześcijańska** — to trwałe dążenie i ciągłe przybliżanie się i upodabnianie się do Boga przy pomocy wszystkich dostępnych środków przyrodzonych i nadprzyrodzonych. Do zdobywania takiej doskonałości zobowiązany jest każdy chrześcijanin w myśl słów Jezusa Chrystusa: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebiański doskonały jest” (Mt. V, 48). Podobnie należy rozumieć doskonałość buddyjską (jako przybliżanie się i upodabnianie się do ideału, który nakreślił → Budda), mahomatańską lub muzułmańską (życie zgodne z ideałem, naszkicowanym w → Koranie) itd.

**Doucín Ludwik** — (ur. 1652, zm. 1726 w Orleanie) — francuski pisarz teologiczny, rzymskokatolik, zwalczający → kalwinizm i → jansenizm. Jest autorem kilku dzieł, m.in. napisał *Histoire du nestorianisme* (1696), czyli *Historia nestorianizmu*; *Histoire de l'Origénisme* (1700), czyli *Historia orygenizmu*; *Mémoire touchant le progrès du jansenisme en Hollande* (1698), czyli *Wspomnienie dotyczące rozwoju jansenizmu w Holandii*.

**Doutreloux** — (ur. 1837, zm. 1901 w Liege) — od 1879 r. biskup rzymskokatolicki w Liege, socjolog i społeczny działacz katolicki, usiłujący przyczynić się do rozwiązania ówczesnej tzw. kwestii społecznej, zwłaszcza robotniczo-chłopskiej. Napisał m.in. *Lettre pastorale au Clergé de son diocèse sur la question ouvrière...* (1895), czyli *List pasterski do duchowieństwa swojej diecezji o kwestii robotniczej*.

**Dowgird Anioł** — (ur. 1776 w Wilnie, zm. 1835) — ks., pijar, profesor logiki i filozofii moralnej w uniwersytecie w Wilnie. Jest autorem wielu prac. Napisał m.in. *Wykład ewangelii i listów apostołskich* (1836); *Rozprawa o logice, metafizyce i filozofii moralnej* (1821); *Wykład przyrodzonych myślenia prawideł, czyli logika teoretyczna i praktyczna* (1827); *Wykład o filozofii Kanta*.

**Dowód** — albo dowodzenie lub rozumowanie, którego celem jest na podstawie znanych twierdzeń i założeń oraz praw i zasad logiki wykazanie prawdziwości albo błędności postawionego czyli będącego przedmiotem rozumowania twierdzenia.

**Dowody na istnienie Boga** — (→ dowód) — to efekty teoretyczne logicznego rozumowania, rozwijanego na analizie bytów (faktów, zjawisk itp.) świata ziemskiego czyli bytu empirycznego i formułującego uogólnienia i wnioski, wchodzące swoimi treściami, pojęciami, w świat metafizyczny, świat bytu nieskończonego i empirycznie w zakresie bytu ziemskiego nie sprawdzalnego. Dowody te mogą prowadzić do zdobycia wiary w istnienie Boga, tę wiarę pogłębiać, uracjonalniać ją, nie są jednak dowodami, dającymi pewność równającą się pewności matematycznej; wiara w istnienie Boga jest przede wszystkim → łaską właśnie samego Boga i przedmiotem — powtórzmy — właśnie wiary, nie wiedzy. W dziełach myśli ludzkiej znajdujemy wiele dowodów na istnienie Boga. Wymieńmy najważniejsze w porządku chronologicznym ich powstawania, czy ich formułowania. Typowym jest dowód filozofa arabskiego Al-Farabi (ur. ok. 870 r), dowód, opierający się na dowodzeniu i jego sposobie → Arystotelesa. Oto skrót tego dowodu: Świat jest bytem przygodnym, tzn. przypadkowym, oczywiście więc i wszystkie byty na świat się składające są przygodne, przypadkowe; co jest przygodne, przypadkowe, nie jest konieczne, ale, skoro jest, musi mieć przyczynę swego istnienia poza sobą. Tą przyczyną ostateczną jest Bóg. Bóg jest więc i jest z natury swej bytem koniecznym, istniejącym z siebie samego, więc i wiecznym (→ Absolut). Podobnie na podstawie zasady przyczynowości konstruuje → św. Tomasz z Akwinu swój dowód na istnienie Boga, który to dowód przedstawia się w pięciu wersjach, w pięciu drogach (quinquae viae), a mianowicie dowód z ruchu, z przyczynowości sprawczej, z przygodności bytów (por. Al-Farabi), z różnych stopni doskonałości oraz z celowości (albo dowód teleologiczny). Spośród jeszcze in-



**Św.**

Ambroży urodził się około 339 r., w Trewirze (Nadrenia), w zamożnej rodzinie rzymskiej. Ojciec jego był prefektem Galii, a więc piastował wysoki urząd państwowy. Warto tutaj dodać, że prefektura Galii była prowincją rzymską, obejmującą dzisiejszą Francję, Hiszpanię, Portugalię, oraz część Niemiec i Anglii. Ambroży miał jeszcze młodszego brata, Satyra i siostrę Marcelinę.

Po wczesnej śmierci ojca, matka wraz z trojgiem dzieci powróciła do Rzymu, gdzie Marcelina wstąpiła do klasztoru. Brat Satyr przez dłuższy czas sprawował urząd państwowy w Afryce i zmarł po powrocie stamtąd. Ambroży — kontynuując rodzinną tradycję — również poświęcał się karierze urzędniczej. Dzięki swoim wybitnym zdolnościom, po ukończeniu retoryki i prawa — w stosunkowo młodym wieku — „przyjął znaki konsularne do zarządu prowincji Ligurii oraz Emilii i przybył do Mediolanu” (Żywot św. Ambrożego). Objął więc urząd namiestnika odpowiedzialnego za porządek publiczny, a także stanowisko sędziego pierwszej instancji w sprawach cywilnych i karnych, stając się jednocześnie członkiem senatu.

Tymczasem w Mediolanie zmarł ariański biskup Auksencjusz, a duchowieństwo i lud zgromadzili się w świątyni, by dokonać wyboru nowego hierarchy. Zarówno katolicy, jak i arianie chcieli wybrać swojego kandydata. Wtedy to do świątyni przybył Ambroży, aby osobiście — jako namiestnik — dopilnować porządku i spokoju. Na jego widok — jak opowiada Paulin — jakiś chłopiec zawołał: „Ambrożego na biskupa!”, a wszyscy zgromadzeni powtórzyli jednogłośnie ten okrzyk.

Ambroży bronił się przed przyjęciem tej nieoczekiwanej godności. Napisze o tym później: „Jakże się opierałem, żeby mnie nie święcono. A gdy w końcu mnie zmuszono, starałem się przynajmniej odwlec konsekrację”. (List 63,65). Gdy jednak do grona nalegających przyłączył się cesarz Walentynian I, Ambroży ustąpił. Przyjął więc chrzest, a po ośmiu dniach — przechodząc przez wszystkie stopnie duchowne — 7 grudnia 374 roku otrzymał sakrę biskupią.

Chociaż Ambroży posiadał wszechstronne wykształcenie świeckie, to jednak nie miał odpowiedniego przygotowania teologicznego, które było konieczne do sprawowania tak wysokiego urzędu w Kościele. „Stalo się — jak sam wspomina — że *pierwej zacząłem nauczać niż uczyć się. Muszę więc równocześnie uczyć się i nauczać, ponieważ nie było przedtem czasu uczyć się*” (O obowiązkach duchownych 1,1). Zdobyl więc wykształcenie teologiczne pod kierunkiem kapłana Symplicjana, który potem został jego następcą na stolicy mediolańskiej. Z wielką gorliwością studiował Pismo święte. Znajomil się również z pismami Ojców Kościoła, kładąc specjalny nacisk na naukę zawartą w dziełach wschodnich pisarzy kościelnych.

Życie swoje ułożył Ambroży ściśle według zasad Ewangelii. Zaraz na po-

## Św. Ambroży — biskup Mediolanu



Mozaika z bazyliki św. Ambrożego w Mediolanie — najwcześniejszy, prawie współczesny św. Ambrożemu „portret”, jedyna tego rodzaju podobizna ojca Kościoła (pierwsza połowa w. V)

czątku swej pasterskiej działalności cały — pokaźny zresztą — majątek rozdał ubogim i potrzebującym. Sam zaś wiodł żywot surowy i ascetyczny. Jak przystało na pasterza Chrystusowej owczarni — tak o nim pisze mediolański duchowny Paulin — biskup Ambroży „cieszył się z cieszącymi, a smucil ze smutnymi” (Dzieło cyt. 39). Był też znakomitym kaznodzieją, który potrafił nie tylko poruszyć, ale również pociągnąć swoich słuchaczy. Stąd też „gdy w niedzielę przemawiał — jak czytamy w jego biografii — zdawało

się, jakoby nie człowieka, lecz anioła słuchano”. Potwierdza to również św. Augustyn, gdy pisze: „W napięciu wisiłem u jego słów... i rozkoszowałem się słodyczą mowy” (Wyznania 5.13). Również nawrócenie Augustyna było jego zasługą, o czym wspomina ten wielki konwertyta w słowach: „Głównie przez jego usta uwolnił mnie Pan od błędu” (List 147, 23).

Ambroży odegrał też poważną rolę w organizowaniu drugiego Soboru Powszechnego w Konstantynopolu, w roku 381, który przyczynił się do zwycięstwa katolicyzmu nad arianizmem oraz do usunięcia schizmy antiocheńskiej. Utrzymywał również stały kontakt z biskupami Kościoła Wschodniego, którzy uważali go za głowę Kościoła na Zachodzie. Ponadto św. Ambroży położył wielkie zasługi na polu działalności ogólnokościelnej i duszpasterskiej, w której był niezrównanym mistrzem. Był on także człowiekiem wielkiego charakteru i niezwykłej osobowości. Tak intensywnej i wyczerpującej pracy nie wytrzymał długo ludzki organizm. Toteż po „wyświęceniu biskupa Ticinum (Dzisiejsza Pawia — przy autora) — jak czytamy w jego biografii — wpadł w chorobę, która na wiele dni przykula go do łóża. Ksiądz Stilicho miał powiedzieć, że Italii grozi upadek w razie śmierci tak wielkiego męża” (Dzieło cyt. 45). Nieco dalej zaś biograf dodaje: „W czasie, kiedy odszedł do Pana, modlił się z rozkrzyżowanymi rękami od godziny mniej więcej jedenastej aż do chwili zgonu” (Dzieło cyt. 74). Zmarł w Wielki Piątek, 4 kwietnia 397 roku. „W kondukcie pogrzebowym — jak czytamy w „Życiorysie” — wzięła udział niezliczona ilość ludzi wszelkiego stanu i wieku, mężczyźni i kobiety — nie tylko chrześcijanie, lecz również Żydzi i poganie (Dzieło cyt. 47). Jest to wymownym świadectwem wielkości tego biskupa. Ciało jego złożone zostało w katedrze mediolańskiej. Uroczystość św. Ambrożego obchodzona jest 7 grudnia, czyli w dniu jego sakry biskupiej. Zaliczany jest on do grupy czterech wielkich doktorów Kościoła Zachodniego.

Jak już wspomniałem, św. Ambroży wybrany został biskupem przez duchowieństwo i lud Kościoła mediolańskiego. Świadczy to dobitnie o demokracji panującej w ówczesnym Kościele. Podobnie jest również w Kościele Polskokatolickim, który — wzorem wszystkich Kościołów starokatolickich — zrezygnował z nominacji swoich hierarchów. Biskupi naszego Kościoła wybierani są przez Synod Ogólnopolski, w którego skład wchodzi: „Wszyscy biskupi i księża, wszyscy świeccy członkowie Rady Kościoła (obecnie Rady Synodalnej — przyp. autora) i rad diecezjalnych oraz delegaci wybrani na nadzwyczajnym zgromadzeniu parafialnym” (Podstawowe Prawo Kościoła Polskokatolickiego, kan. 53, § 2). Takie postępowanie jest więc całkowicie zgodne z praktyką Kościoła pierwszych wieków.

J. K.









Zygmunt Kupisz

Modlitwa pól

W pól przestrzeni, w sercu niwy,  
na zielonym zbóż dywanie  
słychać modły polnych świerszczy,  
pszczół wśród kwiatów ciągle bzęki,

śpiew przepiórek i skowronków,  
a wieczorem rechot żabi  
i owadów całe chmary,  
bzękiem modły ślą do Boga  
drobne muszki i komary.

A ołtarze ozdobione  
mnóstwem kwiatów i kielichów,  
dzwonek polnych jak na wieży,  
Wszystko Panu daje chwałę,  
Jemu służy, w Niego wierzy.



Władysław Kuchta

Przyroda w podzięce

Ledwie świt letni się zaróżowi,  
skowronek w polu śpiewa Godzinki,  
wiatr dzwoni na Anioł Pański  
liśćmi zbóż i koniczynki.

Bocian jak kapłan  
w białym ornacie  
odprawia modły  
w rannej poświacie...

A cały stwór ziemski  
w swojej pokorze  
szepce swój pacierz  
wielbiąc Cię, Boże.

Lasy i góry,  
morza i rzeki  
szepcą swój choral  
Tobie na wieki.



Adam Asnyk

Serce człowieka

Potoki mają swe łoża  
I mają granice morza  
Dla swojej fali,

I góry, co toną w niebie,  
Mają kres dany dla siebie:

Nie pójdą dalej!

Lecz serce, serce człowieka,  
Wciąż w nieskończoność ucieka

Przez lzy, tęsknoty, męczarnie,  
I wierzy, że w swoim łonie  
Przestrzeń i wieczność pochłonie  
I niebo całe ogarnie.



**CHRZEŚCIJANIE  
ZA ROZBROJENIEM  
I POKOJEM**

Prasa zagraniczna sygnalizuje o aktywnym udziale organizacji wyznaniowych w akcjach przeciwko zbrojeniom, a za pokojowym współistnieniem narodów świata — nie ustają protesty przeciwko groźbie wprowadzenia do uzbrojenia broni neutronowej. Przeszło 100 duchownych i teologów ewangelicznych w Holandii poparło, w apelu skierowanym do społeczeństwa, akcję pod nazwą „Stop dla bomby neutronowej”, zainicjowaną przez grupę wybitnych polityków, naukowców i przedstawicieli świata kultury oraz Kościołów holenderskich. 3000 tys. podpisów pod protestem wobec wprowadzenia do uzbrojenia broni neutronowej zebrano w diecezji Akwizgranu w RFN.

We Frankfurcie nad Menem obradował kongres pod nazwą „Chrześcijaństwo na rzecz rozbrojenia”. Do prac kongresu zaproszeni zostali przedstawiciele organizacji komunistycznych. W wywiadzie prasowym jeden z organizatorów kongresu, dominikanin o. Anatol Feid powiedział m.in.:

„Istnieje tylko jedna droga rozbrojenia, i to z punktu widzenia różnych światopoglądów. Groźba zagłady w tym samym stopniu dotyczy chrześcijan, co niechrześcijan. Dlatego też słuszne jest zjednoczenie w walce o rozbrojenie ludzi o różnych poglądach. Tylko we wspólnym działaniu można skutecznie obronić pokój na świecie”.

20 przedstawicieli różnych Kościołów i wyznań ze środkowozachodnich stanów USA, zrzeszonych w Komitecie pod nazwą „Middle West Committee of Clergy and Laity”, zwróciło się do prezydenta J. Cartera z protestem przeciwko produkcji broni neutronowej, argumentując swoje stanowisko tym, iż jest to zagrożenie dla samostanowienia narodów.

Podobną rezolucję przesłali do prezydenta Cartera i Kongresu przedstawiciele Synodu Zjednoczonego Kościoła Metodystów stanu Illinois w USA. Żądają w niej zakazu rozpowszechniania broni neutronowej oraz finansowania badań nad jej doskonaleniem i produkcją.

**PERSPEKTYWY  
ZJEDNOCZENIA  
CHRZEŚCIJAN**

Interesującą informację o działalności Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan podał na Synodzie Biskupów w Rzymie kardynał Jan Willebrands. Powiedział on

między innymi, że kierowany przez niego Sekretariat nieustannie zwraca uwagę na to, by nie oczekiwać zbyt szybko widocznego postępu w stosunkach ekumenicznych, jakkolwiek w międzywyznaniowych dialogach dwustronnych następuje godny uwagi i ważny postęp. Dokonując oceny sytuacji na tym odcinku działalności zjednoczeniowej, kardynał Willebrands podkreślił funkcję, jaką spełnia Światowa Rada Kościołów w spotkaniach różnych tradycji chrześcijańskich. Wypowiedział się także za jeszcze ściślejszą współpracą Sekretariatu ze Światową Radą Kościołów. Jednocześnie zaprzeczył pogłoskom, jakoby w ruchu ekumenicznym nastąpiła stagnacja, sygnalizowana przez niektórych działaczy ekumenicznych. Jego zdaniem, dialog międzywyznaniowy wkracza obecnie w fazę, w której poruszone są problemy głębszych różnic konfesyjnych. O ogromnie przeszkod, stojących na drodze ku jedności, świadczą fakty dotychczasowej praktyki dialogów między np. takimi najbliższymi sobie konfesyjnie wyznaniem jak katolicyzm rzymski, prawosławie i starokatolicyzm. Droga ku „jedności chrześcijan jest, niestety, długa.

**MNISI BULGARSCY  
NA ATOSIE**

Prasa bułgarska poinformowała, że Bułgarski Kościół Prawosławny po raz pierwszy od wielu lat wysłał swych mnichów do klasztoru na górze Atos. Stało się to możliwe dzięki ustaniu tzw. „Schizmy bułgarskiej” (Atos formalnie należy do jurysdykcji Patriarchatu Ekumenicznego) oraz polepszeniu się stosunków politycznych między Grecją a Bułgarią.

**KOBIETY W KOŚCIELE  
PRAWOSŁAWNYM**

Diakonat kobiety w Kościele Prawosławny stał się ostatnio aktualny w związku z propozycją Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego, który zaproponował powrót do diakonatu kobiet z okresu Kościoła pierwotnego. Propozycja odbiła się szerokim echem w całym prawosławiu. Podobno patriarchaty Aleksandrii, Serbii, Bułgarii oraz Kościoły Grecji i Cypru wypowiedziały się za dopuszczeniem kobiet z ukończonymi studiami teologicznymi do wspomnianego wyżej urzędu kościelnego. Propozycja ta jest szczególnie aktualna wobec coraz większego braku

kapłanów. Więc proponuje się, by diakonat kobiet wprowadzić jeszcze przed Soborem Ogólnoprawosławnym, którego termin zwołania nie jest jeszcze określony. Należałoby zaznaczyć, że dotychczasowa praktyka prac przygotowawczych do tego Soboru nie rokuje nadziei na ich przyspieszenie. Wydaje się, że propozycja Patriarchy Rumuńskiej ze względu na jej szczególną wagę może być załatwiona jedynie na Soborze. Świadczy o tym wstrzemięźliwość Konstantynopola w wypowiedzeniu swego zdania w tej sprawie. Milczą również patriarchy Antiochii, Moskwy i Gruzji.

**BRAT  
ROGER SCHUTZ  
WE WŁOSZECH**

Brat Roger Schutz, przeor ekumenicznej wspólnoty w Taizé, udał się z 12-dniową wizytą do Bari we Włoszech, na zaproszenie tamtejszego biskupa.



Brat Roger Schutz — przeor z Taizé

Wiadomość tę ogłoszono w czasie wielkanocnego spotkania w Taizé, w którym — jak co roku — wzięło udział tysiące młodych chrześcijan z różnych krajów europejskich. W czasie swego pobytu w Bari, Roger Schutz mieszkać będzie w dzielnicy rybaków i murarzy.

Poinformowano również, że przeor z Taizé i tzw. „interkontynentalna grupa młodzieży” uda się pod koniec bieżącego roku do jednego z krajów afrykańskich.

**WIZYTA EKUMENICZNA  
TEOLOGA  
AFRYKAŃSKIEGO  
W NRD**

Na zaproszenie Rady Zjednoczonych Kościołów Ewangelicznych do NRD przybył prof. dr Christian Baeta, presbiteriański duchowny, wieloletni przewodniczący Krajowej Rady Chrześcijan Ghany i Międzynarodowej Rady Misyjnej, wykładowca teologii ewangelickiej na University College w Legonie (Ghana). Gość z Afryki spotkał się z wykładowcami i studentami seminarium ewangelickiego w Wittenberdze i studentami fakultetów teologii protestanckiej w Naumburgu, Lipsku i Berlinie.

**ANGLIKAŃSKA  
KONFERENCJA  
BISKUPIA W LAMBETH**

Pałac Lambeth, stanowiący rezydencję anglikańskiego arcybiskupa Canterbury, od roku 1867 jest miejscem posiedzeń — zjazdów całego episkopatu anglikańskiego, odbywających się pod przewodnictwem arcybiskupa co 10 lat. Zwykle na to bardzo uroczyste zgromadzenie zapraszani są wybitniejsi przedstawiciele innych wyznań. Kolejne zgromadzenie w Lambeth przypada właśnie na rok bieżący. Prasa kościelna podaje, że w zapowiedzianej w miesiącach letnich konferencji w Lambeth weźmie udział ok. 400 biskupów anglikańskich. Reprezentować oni będą 65 milionów anglikanów z całego świata.

**HASŁO  
NA OKTAWĘ MODLITW  
O JEDNOŚĆ  
CHRZEŚCIJAN**

„Służcie sobie wzajemnie na chwałę Bożą” — tak brzmi hasło przyszłorocznej oktawy modlitw o jedność chrześcijan.

Teksty przygotowawcze zredagowała Mieszana Komisja składająca się z przedstawicieli Kościoła katolickiego i Światowej Rady Kościołów. Słowa wybrane do hasła przyszłorocznych modlitw o jedność chrześcijan są cytatem z Listu św. Piotra (IV. 7-11).



## WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA POLONII Z KRAJEM

Wśród licznych i różnorodnych form więzi Polonii zagranicznej z Macierzą szczególnie jedna godna jest większej uwagi. Jest nią współpraca gospodarcza Polonii zagranicznej z Polską. Obok powszechnych i znanych kontaktów rodzinnych, turystycznych i kulturalnych coraz mocniejsze potwierdzenie znajduje datująca się stosunkowo od niedawna współpraca gospodarcza środowisk polonijnych z krajem. Bariera, która jeszcze kilka lat temu skutecznie ją uniemożliwiała, był brak odpowiednich przepisów prawnych, legalizujących inwestycyjną działalność obcokrajowców w Polsce. Tego rodzaju przepisy stworzyły takie państwa, jak Węgry, Rumunia czy Bułgaria. I oto 14 maja 1978 r. Rada Ministrów wydała stosowne rozporządzenia, które — wraz z wydanymi później uzupełnieniami — stwarzają polonijnym partnerom możliwość obopólnie korzystnej współpracy ekonomicznej i gospodarczej.

Poszczególne urzędy wojewódzkie — a do nich (ściślej zaś: do ich wydziałów handlu i usług) należy wydawanie zezwoleń polonijnym kandydatom na inwestorów — zgłosiły swoje potrzeby i możliwości, zwłaszcza w takich dziedzinach jak: hotelarstwo, gastronomia i usługi motoryzacyjne. Są to dokładnie te dziedziny, na rozwój których, dzięki pomocy kapitałów polonijnych, liczyli najbardziej inicjatorzy nowych aktów prawnych. Warto dodać, że wiele województw wystąpiło z propozycjami bardzo szczegółowymi, np. ze wskazaniem miejscowości, w których są potrzebne określonego rodzaju inwestycje, rejonów o dużych walorach rekreacyjno-krajobrazowych, a także z sugestiami adaptacji na cele turystyczne niewłaściwie użytkowanych zabytków. Świadczy to o gospodarskim, rzetelnym podejściu do problemów, które mogą być rozwiązywane w partnerstwie z Polonią.

Jaki był odzew ze strony polonijnych partnerów po umożliwieniu im działalności gospodarczej w wymienionych powyżej nierzadkich dziedzinach naszego życia? Jak się okazuje, propozycja ta spotkała się ze sporym zainteresowaniem za granicą. W ostatnim czasie rozpoczęło dzia-

łalność na terenie Polski parę firm zagranicznych, inne przygotowują się do tego, a jeszcze inne zabiegają o taką możliwość.

Oto przykładowe oferty polonijne, które zostały wybrane spośród wielu i już są realizowane:

Firma Cooperation U. Consulting z Berlina Zachodniego, reprezentowana przez Juliana Bojmartę, dostarczy maszyny i urządzenia do wyciągania drutu miedzianego. Spłata maszyn nastąpi w formie dostaw drutu. Kontrakt dziesięcioletni, roczna jego wartość 122 mln dolarów.

Duńsko-szwajcarska firma McDonald Manufacturers Corp., reprezentowana przez swego pełnomocnika, E. M. Antkowiaka, nabyła pełną dokumentację technologiczną wytwórni białka spożywczego z białka rybnego. W miejscowości Rodbyhavn w Danii ruszyła już budowa zakładu o wydajności 15 tys. ton białka rocznie.

I jeszcze przykład polonijnego kontraktu handlowego: działalność „Animexu” na rynku amerykańskim za pośrednictwem firm polonijnych „US Food Chicago” i „Rema-Food” osiągnęła w eksporcie 26,5 mln zł dewizowych.

Liczni polonijni biznesmeni przystąpili do budowy w Polsce konkretnych obiektów. Dla przykładu L. Grabowski z RFN kończy w Warszawie budowę wielkiej myjni samochodowej, zamierza też zbudować tu korty tenisowe, a w Bielsku-Białej fabrykę rakiet i piłek tenisowych. J. Żyto z Francji zabiera się do budowy wielkich nowoczesnych pieczarekarni. Wiele konkretnych projektów przedłożyli też: J. Zarzecki z Francji, E. Antkowiak z Danii i T. Kutek z Anglii.

Na terenie Polski rozpoczęły działalność trzy zagraniczne firmy, których wyroby cieszą się dużym popytem wśród polskich klientów: Firma „Dekor” (napleki samoprzylepne), firma „Marold” (austriacka wytwórnia zamków błyskawicznych pod Krakowem) i w Częstochowie, bodaj najbardziej popularna w dobie mody na „blue jeans” wytwórnia dżinsów pana Szewczyka z Kanady.

Największego jednak rozmachu nabierają inwestycje hotelowo-turystyczne. W końcu ubiegłego roku prasa krajowa poinformowała, że Mitchell Kobelliński ze Stanów Zjednoczonych oraz inni cudzoziemcy polskiego pochodzenia wkrótce wybudują w Warszawie wielki hotel i kilka moteli. Skądinąd wiadomo, że podobne obiekty zbudują polonijni biznesmeni w Katowicach, Częstochowie, Bielsku, Zakopanem, Szczyrku, Piwnicznej, Iławie i Pułtusk. W Polsce jest niewiele hoteli, a gdybyśmy ich posiadali więcej, i mielibyśmy liczniejszych gości z zagranicy i większe wpływy dewizowe. Krajowe możliwości zwiększenia inwestycji w tej dziedzinie są ograniczone innymi, pilniejszymi potrzebami, przede wszystkim mieszkaniowymi, których zaspokojenie jest dla naszego budownictwa sprawą najważniejszą. W

rozbudowie sieci hotelowej pomogą nam Polonusi, którzy potem zarabiać będą na ich eksploatacji (w ten sposób nastąpi zwrot włożonych kapitałów). Kraj natomiast wzbogaci się o nowe obiekty i turystów.

Pełny koszt inwestycji pokrywają zainteresowani cudzoziemcy w walutach wymiennalnych. Tego typu inwestycje nie uszczuplają więc naszych środków, a zarazem nie zaciągamy zagranicznych kredytów. Część zysków z eksploatacji obiektów będzie mógł inwestor przekazać za granicę (w dewizach lub złotychkach przeliczonych na dewizy), zaś pozostałą część dochodu będzie wydatkował w złotychkach, np. na płace dla polskiego personelu zakupy w kraju niezbędnych materiałów itp.

Opisany powyżej mechanizm obopólnych korzyści pozwala wróżyć powodzenie sprawie polonijnych inwestycji w Polsce. Postępująca naprzód sygnalizowane już liczne realizacje ofert polonijnych oraz duża liczba ofert czekających na odpowiednią decyzję. Już pierwszy rok po wprowadzeniu nowych przepisów przyniósł znaczne sukcesy finansowe. Podamy tu dla przykładu, że wartość współpracy handlowej w roku 1976 przekroczyła 100 mln dolarów, co oznacza w

porównaniu z rokiem poprzednim niemal dziesięciokrotny postęp. W roku 1977 suma ta wzrosła do 700 mln dolarów. Na efekty ekonomiczne inwestycji krajowych trzeba na razie poczekać.

Dojrzywaniu decyzji o następnych inwestycjach służy organizowane co roku przez Polską Izbę Handlu Zagranicznego i Towarzystwo „Polonia” tzw. Polonijne Forum Gospodarcze, na którym kolejno omawiane są nowe propozycje. Sprzyja im również powstanie Polsko-Polonijnej Izby Przemysłowo-Handlowej „Inter-Polcom” zorganizowanej wiosną 1977 r. pod patronatem Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Izba ta (decyzją prezydenta miasta Warszawy) wpisana została do rejestru związków i stowarzyszeń stolicy, otrzymując osobowość prawną. Jej statutowym celem jest działanie na rzecz współpracy gospodarczej oraz wymiany handlowej między krajem a Polonią. Działanie to winno być realizowane przez promocję ekonomicznych interesów środowisk polonijnych w planach społeczno-gospodarczego rozwoju Polski. Powinno także uwzględniać okresowe analizy stanu stosunków między polskimi a polonijnymi przedsiębiorstwami oraz organizacjami gospodarczymi i naukowo-technicznymi.

## Towarzystwo „Polonia” prezentuje swoją działalność

Obradująca niedawno w Warszawie Rada Naczelna Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” podjęła uchwałę o zwołaniu w listopadzie br. zjazdu Towarzystwa. Ten, piąty z kolei, zjazd podsumuje działalność Towarzystwa „Polonia” w latach 1973—1978, jego wkład w dzieło krzewienia i umacniania więzi Polonii z Macierzą, a także nakreśli kierunki dalszej pracy.

Posiedzenie Rady Naczelnej, któremu przewodniczył prezes Towarzystwa „Polonia” Tadeusz W. Młynczak, oceniło ubiegłoroczną działalność „Polonii” oraz omówiło główne przedsięwzięcia i imprezy roku bieżącego. Przedstawił je na wstępie sekretarz generalny Towarzystwa „Polonia” — Wiesław Adamski.

W ubiegłym roku nastąpiło dalsze pogłębienie kontaktów środowisk polonijnych z krajem. Świadczy o tym przyjazd do kraju 560 tys. turystów polonijnych, udział w IV Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Artystycznych w Rzeszowie aż 31 zespołów z 10 krajów, liczących 1100 członków, liczny udział polonijnych przedstawicieli w Kongresie NOT-u, powodzenie Spotkania Architektów Polskiego Pochodzenia, zainteresowanie ośrodków polonijnych różnymi imprezami organizowanymi w Polsce. Ponadto w roku ubiegłym odbył się Festiwal Teatrów i Recytatorów w Toruniu, a także zorganizowano Polonijne Igrzy-

ska Sportowe i Festiwal Piosenkarzy Polonijnych.

Towarzystwo „Polonia” współpracuje z przeszło 500 organizacjami polonijnymi w 26 krajach. Kontaktom sprzyjają pozytywne przemiany w stosunku do naszego kraju, jakie zachodzą w wielu środowiskach polonijnych. Interesująco rozwija się współpraca gospodarcza, której wynikiem było zawarcie w ub. r. transakcji eksportowych z firmami polonijnymi na sumę 700 mln zł dewizowych. Powstała Polsko-Polonijna Izba Przemysłowo-Handlowa, do której — oprócz polskich — należy 80 firm polonijnych. Rozwój tej współpracy doprowadził również do powstania za granicą polonijnych klubów i stowarzyszeń, skupiających handlowców i przemysłowców.

Polonia aktywnie świadczy na cele społeczne, takie jak: Centrum Zdrowia Dziecka, Zamek Królewski, Fundusz Olimpijski oraz Dom Polonii w Pułtusk.

W dyskusji, w której wzięło udział 12 osób, zwrócono m.in. uwagę na sprawy wymagające lepszych rozwiązań. Do takich należy również niedostateczny rozwój bazy noclegowej i usług turystycznych oraz zbyt mała ilość wydawnictw, o które dopomina się Polonia. Dyskusję podsumował Tadeusz W. Młynczak, podkreślając, że rozwój kontaktów z Polonią jest integralną częścią naszej polityki państwowej.

JOANNA RACZKOWSKA



Wzory dla Ciebie

## ŚWIĘTY WOJCIECH

Św. Wojciech był Czechem, ale postać tego męża Bożego jest szczególnie droga Polakom, gdyż uznał on nasz kraj za swoją drugą ziemską ojczyznę.

Święty Wojciech pochodził ze znanego czeskiego rodu Sławnikowiczów, których własnością było miasto Libice. Urodził się około 956 roku. Rodzice pragnęli, by został rycerzem, ale gdy ciężko zachorował, ślubowali, że oddadzą go na służbę Bogu, jeśli tylko wyzdrowieje. Kiedy Wojciech wyzdrowiał, pojechał do Magdeburga, by tam zdobyć wykształcenie. W Magdeburgu zaprzyjaźnił się z przyszłym cesarzem niemieckim — Ottonem III. Tam też, na cześć swego nauczyciela Adalberta, biskupa magdeburskiego, przybiera drugie imię: Adalbert. Świecenia kapłańskie przyjmuje z rąk biskupa Detmara. Po śmierci Detmara biskupem miasta stołecznego Pragi zostaje Adalbert. W czasach tych wpływ na księcia czeskiego, Bolesława Rudego, zyskał wrogi Sławnikowiczom ród. Za ich podszeptem książę obwiniał panującego Wojciecha o zdradę i wymordował prawie całą jego rodzinę. Wojciech uciekł do Rzymu pod opiekę papieża. Po kilku latach przybył do Polski, na dwór Bolesława Chrobrego. Serdeczne stosunki z Polakami sprawiły, że zdecydował się prowadzić polską misję wśród pogańskich Prusaków — nie mieczem, lecz słowem Bożym. Odprawił dających mu przez Bolesława Chrobrego wojow-

ników i jedynie w towarzystwie brata Radzima, późniejszego biskupa gnieźnieńskiego, udał się do Prus. Prusowie przyjęli misjonarzy wrogo. W dniu 23 kwietnia 997 roku zamordowali włóczniami biskupa Wojciecha. Jego towarzyszy puścili wolno.

Bolesław Chrobry wykupił ciało męczennika, placąc zań srebrem. O wykupie tym zachowała się bardzo piękna legenda: Na jednej szali położono ciało zamordowanego biskupa, a na drugiej wysłannicy Bolesława kładli srebro. Nawet bardzo duża sterta kruszcu, ważąca więcej niż ciało Wojciecha, nie mogła przeważać zwłok misjonarza. Dopiero gdy pewna uboga kobieta dorzuciła jeden pieniążek, szala ze srebrem tak przeważała ciało, że woje Chrobrego mogli nawet zdjąć z wagi część kruszcu. Taką wartość w oczach Boga mają dary składane przez biednych. Legenda ta nawiązuje do znanej wam ewangelii mówiącej o wdowim groszu. Jak pamiętacie, Pan Jezus wyjaśnił, że Bóg ocenia wielkość ofiary według hojności serca dającego. Człowiek bogaty rzucając do skarbony denara nie uszczuplił swego majątku, bo zostało mu w kieszeni jeszcze bardzo wiele denarów a więc jego ofiara nie była wielką. Natomiast uboga wdowa miała tylko ten jeden grosik i wrzucając go do skarbony kościelnej ofiarowała cały swój majątek. Dlatego jej dar w oczach Bożych miał bez porównania większą wartość. Tę właśnie prawdę chciał podkreślić twórca legendy o wykupieniu ciała męczennika. Szczątki Wojciecha spoczęły w katedrze gnieźnieńskiej, a w dwa lata później papież ogłosił męczennika świętym. W tysięcznym roku, czyli w trzy lata po męczeńskiej śmierci Wojciecha, przybył do jego grobu z

pielgrzymką cesarz niemiecki Otto III, bowiem nastąpił wówczas, nieliczne w historii, czasy przyjaźni Polski i Niemiec. Cesarz Otto w czasie przyjęcia włożył Bolesławowi Chrobremu swoją koronę na głowę, dając wszystkim znak, że uważa go za króla Polski. Do prawdziwej koronacji doszło dopiero w 25 lat później. Tak więc męczeństwo św. Wojciecha i jego kult przyczyniły się do podniesienia rangi Polski w oczach całego zachodu.

Kiedy trudno nam zrezygnować z czegoś, kiedy kłopot sprawia nam choćby najmniejsze poświęcenie czy rezygnacja, pomyślcie o św. Wojciechu, dla którego nie było żadnej zbyt wielkiej ceny za możliwość służenia Bogu i narodowi.

## ŚWIĘTY MAREK

Św. Marek był synem kobiety o imieniu Maria, będącej właścicielką domu w Jerozolimie, w którym gromadzili się pierwsi chrześcijanie na swoje nabożeństwa. W młodziem wieku Marek był świadkiem pojmania Jezusa w Getsemani (była to zagroda, należąca prawdopodobnie również do jego matki, położona na stokach Góry Oliwnej), czego dowodem mogą być słowa jego ewangelii, opisujące zdarzenie, które miało miejsce w chwili po pojmaniu Jezusa: „Teraz opuścili Go wszyscy (uczniowie Jego) i uciekli. Ale pewien młodzieniec szedł za nim, miał on na sobie tylko prześcieradło. Tego pochwycili. Lecz on porzuciwszy prześcieradło uciekł nagi” (Mr 14,50-52). Bez wątpienia wydarzenie to wywarło wielki wpływ na dalsze życie młodego Marka. Będąc krewnym św. Barnaby, wcześniej rozpoczyna działalność w gronie apostołów — towarzyszył św. Pawłowi i św. Barnabie w ich pierwszej podróży misyjnej. Był jeszcze zbyt młody, by znieść wszystkie trudności tej podróży, toteż w połowie zawrócił z drogi. Nie oznaczało to jednak, że zrezygnował z działalności misyjnej. W niedługim czasie osiadł, wraz ze św. Barnabą, na Cyprze, gdzie praca misyjna stała się najważniejszym celem jego życia. Św. Paweł nie żywił urazy do Marka za niewytrwanie w trudach pierwszej podróży misyjnej, toteż kiedy uwięziony został w Rzymie, Marek wiernie trwał przy nim (Kol 5,10). Mamy dowody na to, jak bardzo św. Paweł cenil zalety ducha i umysłu Marka, bowiem kiedy po raz drugi go uwięziono, a Marek przebywał w tym czasie w Azji Mniejszej, przywołał św. Paweł Marka do siebie (2 Tm. 4,11).

W Rzymie spotkał się Marek ze św. Piotrem, którego stał się wiernym uczniem i towarzyszem. Św. Piotr nazywał Marka swoim współpracownikiem, bowiem u jego hoku Marek zakładał gminy kościelne, głosił naukę Chrystusową i napisał swoją Ewangelię.

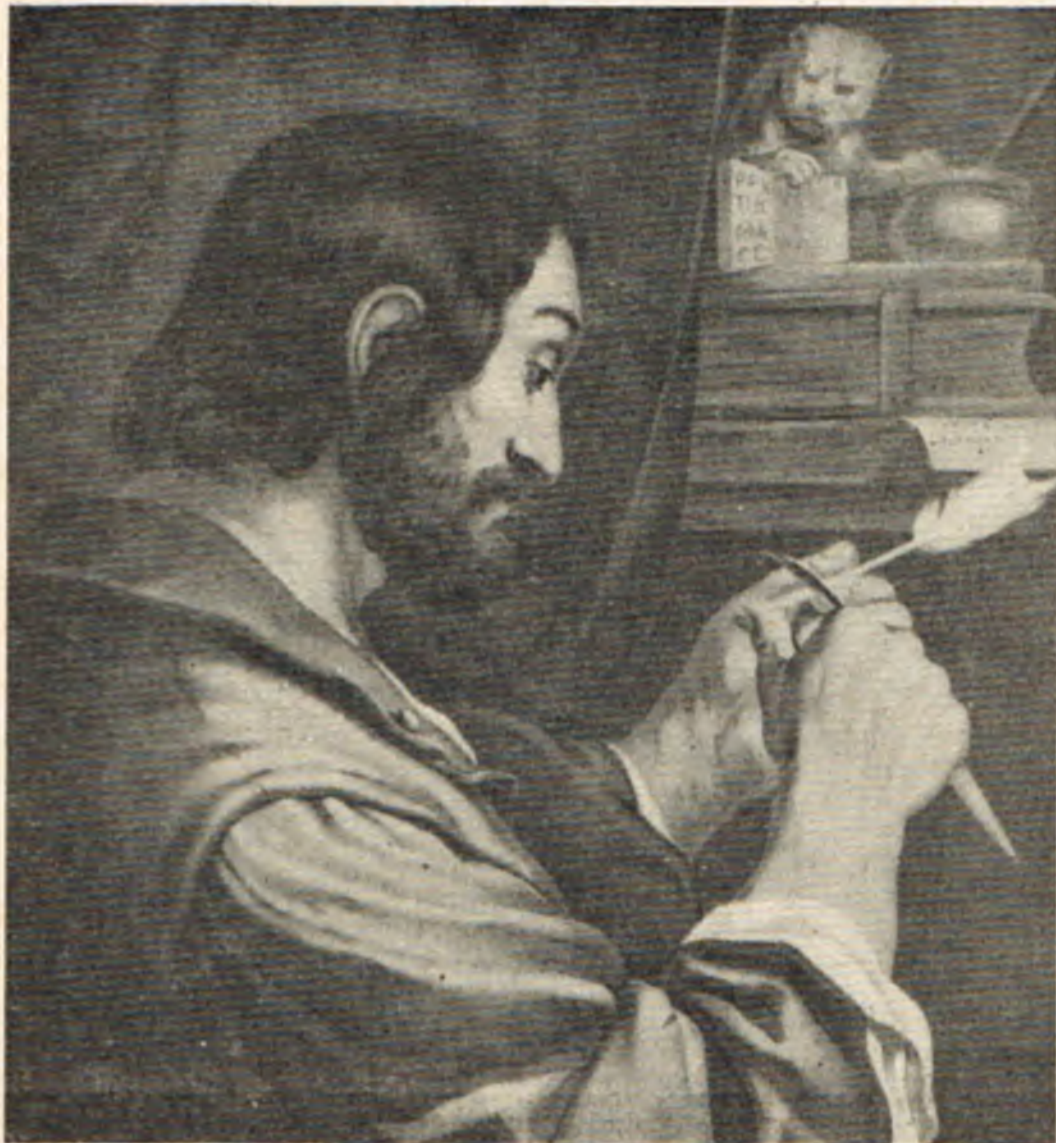
Trudno jest dokładnie określić, w jakim czasie Marek napisał swoją Ewangelię. Wiele zawartych w niej realiów wskazuje na to, że powstała ona w Rzymie. Podaje w niej np. Marek objaśnienia imion i obyczajów hebrajskich, a nie tłumaczy nazw urzędów rzymskich. Posługuje się też często łacińską terminologią. Wnioskować z tego należy, że pisał swą ewangelię w Rzymie dla chrześcijan, pochodzących z pogańskich środowisk rzymskich.

Dalsze koleje życia św. Marka nie są wiadome. Wiemy jeszcze tylko to, że założył Kościół Chrystusowy w Aleksandrii (Egipt), gdzie za głoszenie Słowa Bożego poniósł męczeńską śmierć. W późniejszym czasie prochy męczennika przewieziono do Wenecji, gdzie ku jego czci zbudowano olbrzymią, piękną katedrę.

Pomyślcie o zaletach charakteru św. Marka — był wiernym przyjaciелеm i uczniem apostołów, był wytrwały i pracowity, a także dokładny w spisywaniu wszystkiego, co św. Piotr przekazywał mu o życiu i nauce Chrystusa.

Życie w innych czasach, ale zalety ducha i umysłu, które posiadał św. Marek nie straciły ze swej wielkiej wartości — niechże więc będą dla was wzorem doskonałości własnych cech charakteru.

„Św. Marek ewangelista” — rysunek Francesco Barbleri, malarza włoskiego żyjącego w latach 1590—1666.







1]

## ŚWIAT W OCZACH DZIECKA

Mówicie o nas: Głuptasy, nie nie rozumieją, myślą tylko o zabawkach, o zabawie w chowanego, albo o psotach... Zwykle małe brzdące, nieobliczalne w swych pomysłach, a jednak bardzo, bardzo kochane.

A my widzimy wszystko, a przede wszystkim właśnie was — dorosłych. Obserwujemy każdy wasz krok, każdy gest i wyraz twarzy. Nic nie ujdzie naszej uwadze. Traktujecie nas z dobrotliwym pobłażaniem, bo jesteście od nas znacznie wyżsi i silniejsi. Ale jakże często i my patrzymy na was z uśmiechem, na tych mocnych i pewnych siebie ludzi. Myślimy wtedy: Dlaczego dorośli są tacy dziecinni? Jednakże kochamy was wiernie, całym naszym dziecięcym serduszkim.

## „RODZINA” — DZIECIOM



2]

1. Dziecięce smutki wcale nie są mniejsze od dorosłych...
2. No tak, znowu robię coś niewłaściwego. Ale co? Zdaje się, że mama nie cieszy się, kiedy wyjadam cukier z cukiernicy...
3. Znowu trzeba jeść? I to właśnie teraz, kiedy najlepiej się bawię!
1. Mama weszła do sklepu, a ja przyglądam się ulicy. Dlaczego wszyscy dorośli tak bardzo się spieszą?



3]



[4



# LEKCJE RELIGII

## PAN JEZUS NAS KOCHA

Do najradośniejszych prawd wiary świętej należy ta, że Bóg kocha wszystko, co stworzył, a przede wszystkim człowieka. Już sam fakt powołania nas do życia jest najlepszym tego dowodem. Dał nam śliczną ziemię na mieszkanie, dał nam cały szereg zmysłów, a zwłaszcza wspaniałą rozum, byśmy umieli czynić sobie ziemię poddaną. Z Objawienia Bożego dowiadujemy się o jeszcze wspanialszych dowodach miłości Stwórcy do ludzi. Oto każdemu z nas przygotował Bóg miejsce w niebie, w swoim własnym domu, gdzie mamy przebywać całą wieczność, niezmiernie szczęśliwi z posiadania pełni wszelkiego dobra. Gdy człowiek zgrzeszył, gdy stracił prawo do obietnic Bożych, Ojciec niebieski okazał całą głębię swej dobroci i miłosierdzia. Wysłał swego Jednorodzonego Syna, który stawszy się człowiekiem, przez mękę i śmierć zadośćuczynił sprawiedliwości, zmaże winę wszystkich nas i otworzył wrota Ojczyzny niebieskiej dla niezliczonych rzesz wierzących w Niego.

Od chwili śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu, a właściwie od momentu, gdy w ludzkiej piersi Syna Bożego rozpoczął swe działanie niezmiernie ważny organ tłoczący do wszystkich komórek krew, Serce Zbawiciela stało się obrazem miłości, jaką Bóg kocha swoje ziemskie dzieci. Ażeby tę symbolikę wyrazić jak najplastyczniej, artyści zaczęli malować obrazy Zbawiciela wskazującego na swe Serce, okolone cierniem i spływające krwią z otwartej rany. Przyjęła się też specjalna uroczystość poświęcona czci Bożego Serca. Tegoroczne święto Najświętszego Serca naszego Zbawcy obchodziliśmy w ubiegły piątek, tuż po zakończeniu oktawy Bożego Ciała. Nasz Kościół poświęca czci Serca Jezusowego cały miesiąc czerwiec, więc piątkowe święto było jakby inauguracją czerwcowych obchodów ku chwale Bożej miłości. Cześć okazywana Sercu Jezusowemu wydaje się mieć jeszcze głębszą wymowę niż pełna tajemnic i majestatu chwała oddawana Bogu w Jego ludzkim ciele. Jeśli ludzka mowa chce dokładnie wyrazić czyjąś dobroć i szlachetność, określa krótko: Człowiek z sercem. Wzniosłe czyny małych bohaterów, dokonane ze szlachetnej miłości Boga, Ojczyzny, rodziców, opisuje Amicis we wspaniałych nowelach, dając im wspólny tytuł: „Serce”.

Pan Jezus zawsze kierował się sercem. Każda strona Pisma świętego niesie nowe dowody dobroci Jezusowego Serca. Z życzliwości serca przemienia w Kanie Galilejskiej wodę w wino, by goście weselni nie narzekali na brak niezbędnych w czasie uczyty napoju, karmi rozmnożonym chlebem wielkie rzesze na pustyni, szczerze rozdziela łaski zdrowia duszy i ciała. A kiedy zawisł na krzyżu, jeszcze hojniej zaczął szafować dobrocią i miłosierdziem. Krzyżującym sam przebacza i do Ojca się modli, aby i On im przebaczył, zaś wynajdującego swe winy lotra pociesza nagrodą niebieską. Umilowanemu uczniowi i nam wszystkim oddaje Matkę swoją, by się nim i nami opiekowała. Pięknie wyrażają tę prawdę sło-



wa jednej z pieśni: „Rzekł do Ciebie z swego krzyża: Matko, skon się mój przybliżyć, w Janie Ci oddaję świat, bądź mu Matką, jam mu brat”. A kiedy Zbawiciel oddał Ojcu Niebieskiemu w ręce swego Ducha, zdawało się, że już niczego więcej dać nam nie może. Wówczas włócznia żołnierza otworzyła Jego bok i serce. I oto z Jezusowego boku popłynęła krew i woda na obmycie naszych serc z grzechów i na znak Jezusowej miłości dla nas.

### A JAKIE JEST MOJE SERCE?

Chociaż serce jest właściwie symbolem, a nie ośrodkiem powstawania uczuć miłości, dobroci i miłosierdzia, które rodzą się w głębinach naszej duszy, chyba nigdy nie przestaniemy przypisywać sercu wszystkiego, co w nas najszlachetniejsze. Dziś też, przypatrzawszy się nieco przymiotom Jezusowej miłości objawionej w przebitym i okolonym cierniem Sercu, zapytajmy siebie, w jakim stopniu potrafimy naśladować naszego Mistrza i Zbawiciela. Jakie jest moje serce? Jego sprawność bada lekarz, ale to, czy jest dobre czy złe, możemy ocenić sami, porównując nasze czyny z czynami Syna Bożego i postępowaniem innych dobrych ludzi.

Ola ma dopiero półtora roczku. Jest wesoła i spostrzegawcza. Chciałaby we wszystkim naśladować starsze rodzeństwo. Potrafi nawet sama wycisnąć długopis, by piszący koniec wystawał z obsadki. Najstarszy brat, Krzysiek, pracował akurat nad zadaniem z polskiego. Wystarczył moment nieuwagi i mała trzpiotka zdążyła Krzysiowi sprzątnąć ze stolika długopis i zeszyt. Natychmiast zabrała się do „pracy”. Nim brat spostrzegł „kradzież” zeszytu, kilka starannie prowadzonych kart notatnika nadawało się tylko do wyrwania. Łzy gniewu i rozpacz pojawiły się w oczach chłopca, gdy zauważył efekt kreślarskich popisów maleństwa. Może porwał się, by skrzyknąć, a nawet uderzyć Oleńkę, ale szybko zapanował nad sobą, wiedząc, że maleństwo nie chciało mu wyrządzić krzywdy, przeciwnie, z uśmiechem zaczęło bratu pokazywać swoje dzieło. Podniósł tylko nieco głos, żeby trochę nastraszyć siostrzyczkę i zasiadł do nadprogramowej roboty — przepisywania zamazanych kart. W chwilę później otrzymał od mamy baton czekoladowy w nagrodę za pomoc na grządkach. Wyobraźcie sobie — lwią część batonu znikła w buzi Oleńki. Sam Krzysiek dokonał takiego właśnie podziału. Mama zawsze mówi, że Krzysiek ma dobre serce. Czy twoje serce jest również dobre?

Zbawicielu nasz, Boże! Uczyn serca nasze według Serca Twego!

### PIEŚŃ DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

Każda żyjąca dusza niech się miłością wzrusza,  
Uwielbiając, wysławiając Serce Jezusa!

Bo niebo ani ziemia nic tak słodkiego nie ma  
Jako Serce Jezusowe pełne zbawienia.

Tu źródło żywej wody, pełne dla dusz ochłody,  
Przybывajcie i czerpajcie słodycz tej wody.

KSIAZDZ LUKASZ







# Rozmowy z Czytelnikami

Coraz częściej nasza redakcyjna poczta przynosi listy od Czytelników, którzy zaufali „Rodzinie” i przy pomocy tego tygodnika pragną odpowiedzieć swoje życie, zmienić je na lepsze, przekształcić i uporządkować. Ten stałe rosnący kredyt zaufania świadczy o społecznym zapotrzebowaniu na nasze pismo, zaś nas, pracowników redakcji, mobilizuje do sumiennej pracy, poszukiwania skutecznych metod przychodzenia z pomocą potrzebującym i wnikliwego studiowania każdej korespondencji, by nikogo nie rozczarować i nikogo nie zawieść.

Lektura listu, jaki otrzymaliśmy od Pana Władysława K., utwierdza nas w przekonaniu, że niektórzy proboszczowie Kościoła Rzymskokatolickiego nie potrafią zrozumieć w pełni swych wyznawców i po bratersku ustosunkować się do nich. Pan Władysław K., rzymskokatolik, pisze: „Kilka lat temu zwróciłem się z prośbą o pomoc w jednej sprawie do Kurii biskupiej, ale nikt się mną nie zainteresował. Moje listy powędrowały zapewne do kosza, gdyż do dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnej odpowiedzi”. Potem następuje rejestr skarg i opowieść o doznanych przykrościach, czego nie będziemy przytaczali, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca. W rezultacie Pan Władysław postanowił zmienić wyznanie: „Zwracam się do Was z prośbą o pomoc w sprawie przejścia z wyznania rzymskokatolickiego na polskokatolickie, a mianowicie

— co mam czynić i do kogo się udać, by stać się członkiem Kościoła Polskokatolickiego? Postanowienie przejścia powziąłem po głębokim namyśle. Katolicyzm ojczysty poznałem z lektury „Rodziny”. Posiadam też wiele innych waszych publikacji. Czytam stale Biblię, w myśl wskazań Jezusa Chrystusa, bo nie samym chlebem człowiek żyje. Sam nie potrafię usunąć wszystkich błędów z mego życia. Serce mi mówi, że jako Polak najlepiej będę się czuł w ojczystym Kościele”.

Drogi Przyjacielu. Współczuję Ci z powodu doznanych przykrości i gratuluję chęci unormowania swego życia zgodnie z sumieniem, czyli prawem Bożym wrytym w sercu człowieka. Oby wszyscy przeżywający rozterki potrafili być równie stanowczy jak Pan. Aby stać się członkiem Kościoła Polskokato-

lickiego, należy zgłosić przystąpienie do jednej z naszych parafii. Nie trzeba składać żadnych dokumentów ani ponawiać sakramentu chrztu świętego, który — dokonany raz — nie może być powtarzany. Najbliżej województwa śląskiego parafie polskokatolickie znajdują się w Bukowie Morskim, Poznaniu i Grudziądzu, a także w Gdańsku i Gdyni. Radzimy wybrać najdogodniejszą i najbliższą dla Pana placówkę, zgłosić się u proboszcza i szczerze, jak bratu, wyznać swoje zmartwienia. Jestem przekonany, że znajdzie się na nie rada. Życząc niezłomnej ufności w Opatrzność Bożą, zrealizowania postanowień, a także darowania winy tym, którzy nie okazali Panu serca. Gdy kłopoty miną, proszę napisać do nas ponownie.

**Obszerny wykład, utrzymany w starotestamentowym duchu, okraszony cytatami z Biblii, dowolnie doboranymi i interpretowanymi, otrzymaliśmy od Pani Barbary S. ze Śląska.**

Doceniamy wysiłek włożony w opracowanie wielotematycznego „wykładu”, ale z większością wniosków, do jakich dochodzi autorka, nie możemy się zgodzić. Jesteśmy starokatolikami, stąd w nauce wiary i obyczajów trzymamy się tego, w co chrześcijanie wierzyli niezmiennie od samego początku. Biblia jest dla nas największą świętością i nie wyobrażamy sobie, by wolno ją było traktować tak, jak dziecko traktuje klocki do zabawy, z których układa różne figury. Prawda biblijna nie może być sprzeczna z pewnością naukowymi, gdyż pewniki dotyczą życia doczesnego, zaś Objawienie Boże traktuje o sprawach ducha i nadprzyrodzonym celu człowieka.

Na wstępie listu Pani Barbara stawia duchowieństwu różnych wyznań zarzut, że nie zachęca ono ludzi do czytania Pisma Świętego, które jest podstawą wiary. Zarzut ten krzywdzi nawet Kościół Rzymskokatolicki, który przecież kiedyś zabraniał prostym wiernym sięgania do Biblii, dziś natomiast poleca tę lekturę. Nasz Kościół uważa, że Pismo Święte powinno być dostępne dla każdego wiernego, tak jak chleb powszedni. Kroić chleb powinni starsi, by dzieci nie zrobiły sobie krzywdy. Zastanawiać się nad prawdami wiary zawartymi w Biblii może każdy, ale powinien to czynić pod kierun-

kiem ludzi znających zagadnienia wiary, którzy potrafią rozsądnie wyjaśnić wątpliwości zgodnie z tradycją apostołską. Pomocą w rozumieniu Pisma Świętego pragnie służyć również „Rodzina”, publikując w każdym swoim numerze przynajmniej jeden artykuł biblijny. Tak więc zarzut, że nie chcemy, aby ludzie sięgali do źródeł prawdy świętej zawartej w Biblii, jest bezpodstawny.

**Oto treść ważniejszych też Pani Barbary i nasze wyjaśnienia.**

1) „Ewolucja jest sprzeczna z Objawieniem. Człowieka stworzył Bóg jako mężczyznę i niewlastą. Ewolucja mówi, że ludzie się rozwijają, zaś Pismo Święte daje dowody upadku człowieka i jego zwyrodnienia”.

Ewolucja w świecie jest już faktem udowodnionym naukowo, a nie tylko teorią. Na naszych oczach powstają nowe odmiany zbóż, kwiatów, zwierząt. Ewolucjonizm nie jest sprzeczny z Biblią. Opis stworzenia w księdze Rodzaju podkreśla tę jedną prawdę, że wszystko, co istnieje, pochodzi od Boga. Również twierdzenie wielu uczonych o ukształtowaniu się ciała ludzkiego — od niższych gatunków do stanu obecnego — nie kłóci się z Biblią, gdyż nie zaprzecza ono Bogu jako Stwórcy człowieka. Ewolucja mówi nie tylko o rozwijaniu się istot, lecz też o ich degeneracji. Wiemy przecież, że rozwój fizyczny i umysłowy człowieka nie zawsze idzie w parze z postępem duchowym.

2) „Kult figur hańbi Boga. Sporządzanie obrazów Boga jest niemożliwe i zakazane w Piśmie Świętym”.

Ten temat omawialiśmy wielokrotnie. Rzeczywiście, nie powinno się tworzyć obrazów czy figur Boga. Każdy obraz i każda figura — tworzone na sposób ludzki — będą pomniejszały tylko nasze wyobrażenie i wiedzę o Bogu. Postać Chrystusa natomiast była w chrześcijaństwie wyobrażana od samego początku na malowidłach i rzeźbach, gdyż Chrystus przyjął naturę ludzką i stał się człowiekiem. Podobnie nie sprzeciwia się przykazaniu Bożemu malowanie Najświętszej Marii Panny — Matki Jezusa i obrazów świętych Pańskich.

Chrześcijanom, którzy uważają święte figury i obrazy za rzeczy ułatwiające kontakt duchowy z Jezusem i świętymi, nie można wmawiać bałwochwaltwa. Natomiast przesadny kult obrazów i figur, które przysławiają prawdziwego Boga i Jego świętych, jest bardzo szkodliwy dla wiary. Często to podkreślamy w naszych publikacjach. Prawdziwi chrześcijanie winni więc unikać obu skrajności.

3) „Piekłem jest grób a nie miejsce kary”.

Takie twierdzenie jest sprzeczne z nauką Chrystusa, który wyraźnie i jednoznacznie uczy, czym jest piekło. Przypowieść o bogaczu i Łazarzu, nauka o sądzie ostatecznym oraz inne wypowiedzi jasno wskazują na piekło, jako miejsce kary za nieodpokutowane grzechy.

4) „Do nieba pójdzie tylko 144 tysiące wybranych”.

Jest to błąd oparty na dosłownym tłumaczeniu liczb, podanych w siódmym rozdziale Apokalipsy. A przecież w tym samym rozdziale autor Apokalipsy pisze: „Potem widziałem (w niebie) rzeszę wielką, której nikt nie mógł przeliczyć ze wszystkich narodów i pokoleń, ludów i języków, stojących przed stolicą i przed obliczem Baranka, przyobleczonych w szaty białe” (7,9)

5) „Czemu nie uczycie o nadejściu tysiącletniego Królestwa Chrystusa?”

Uczymy natomiast, że Królestwo Boże trwać będzie wiecznie, a na ziemi ma już on swój początek w Kościele. W oparciu o żydowską tradycję i 20 rozdział objawienia świętego Jana rozkrzewiła się tu i ówdzie w pierwotnym chrześcijaństwie doktryna — zwana chiliazmem lub millenaryzmem — głosząca przejściowe tysiącletnie panowanie Chrystusa na ziemi przed końcem czasów. Zwolennikami chiliizmu byli: Papiasz, Justyn, Ireneusz, Hipolit, Metodiusz i inni. Millenaryzm zaś odrzucając tacy ojcowie Kościoła i pisarze, jak: Hermas, Klemens Rzymski, Dionizy Aleksandryjski, Cyprian i Orygenes. Chiliizm nie był nigdy wyrazem wiary całego chrześcijaństwa, dlatego traktujemy go jako niezbyt pewną próbę interpretacji części objawienia.

Wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiam.

DUSZPASTERZ

- Polski nurt starokatolicyzmu (o Kościele Polskokatolickim) — 25 zł
  - Pisma biskupa Franciszka Houra (2 tomy) — 60 zł
  - Bracia z Epworth — 45 zł
  - Wierność i kłątwa — 50 zł
  - Ostatni numer kwartalnika teologiczno-filozoficznego „Postannictwo” — 5 zł
- Zamówienia należy kierować pod adresem Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa — bez uprzedniego przesyłania pieniędzy. Książki wysyłane są za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze).

**TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”.** Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polakich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. **KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIĄCE FUNKCJĘ REDAKTORA NACZELNEGO:** ks. Edward Balakier, bp Maksymilian Rode, ks. Tomasz Wojtowicz, ks. Wiktor Wysoczański (przewodniczący Kolegium); **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Małgorzata Kaplińska (starszy redaktor), Feliks Krotowicz (sekretarz redakcji), Mirosława Kuźel (redaktor); **OPRACOWANIE GRAFICZNO-TECHNICZNE:** Marek Dzięgielewski; **KOREKTA:** Marek Ambroży. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 37-83-41 i 27-43-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenu-

merate nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszystkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10/12. Zam. 682, S-38.

Nr indeksu 37477



## • Fotografia mojego dziecka •



Ks. mgr Stanisław Muchewicz, proboszcz polskokatolickiej parafii w Łodzi, ze swym synem Andrzejem, który w dniu 23 maja 1976 r. przystąpił do pierwszej Komunii św.



Piotruś Sebastianek Cebo z Bukowna k. Olsztyna. Zdjęcie nadesłała babcia Piotrusia, p. Maria Cebowa, z prośbą, by ukazało się ono w „Rodzinie” z okazji 2 rocznicy urodzin wnuczka.

### KRZYŻÓWKA NR 23

**POZIOMO:** 1) mini-port, 5) intelekt, rozum, 10) pocisk łuczniczy, 11) cechuje człowieka przezornego, 12) solona ikra jesiota, 13) ciężarek o określonej masie, 15) trzpiot, sówizdał, 16) wyścig terenowy, 19) dla aktora, 21) mały ogórek, 25) solenizant z 26.XI, 26) człowiek drobniakowo dokładny, 28) orszak taneczny, 29) niefrontowy budynek, 30) werwa, animusz, 31) parłaczk.

**PIONOWO:** 1) w śliwce, 2) największy skarb człowieka, 3) kwiat górski, 4) główny wyznawca islamu, 6) płaksa, 7) budynek dla koni, 8) wytwórca, 9) rodzaj wodospadu, 14) riposta, 17) bera albo kłaps, 18) rodzaj zboża, 20) publiczna gra z łosami, 22) gliniany instrument muzyczny, 23) w oczy kole, 24) ma wielkie oczy, 27) eksponowane miejsce na widowni teatralnej.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 23”. Do rozlosowania:

#### NAGRODY KSIĄŻKOWE

#### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

**POZIOMO:** sztandar, środa, turysta, Rodzina, rubież, dentysta, kawiarnia, koło, Alpy, szynszyla, przyroda, czapka, tulipan, zapinka, straż, Grunwald. **PIONOWO:** satyra, torebka, nasienie, atak, reduta, działko, przemiana, maraton, prezydent, Karpaty, Szczepan, przelot, Laponia, kropła, najazd, wzór.

Za nadesłanie prawidłowych rozwiązań nagrody wylosowali: Karina Lejczyk z Chorzowa i Edward Sekula z Krakowa. Nagrody prześlemy pocztą.

